

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

**Kosztuje:** w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedyncozy 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

**KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.**

## Żądamy równego prawa wyborczego.

Przedewszystkiem należy mieć wzgląd na biednych i małuczki, gdyż zamożniejsi opancerzeni niejako własnymi bogactwami i wpływami, mniej potrzebują opieki rządu i ustawodawstwa, niż biedni.

Ks. Pastor zna ten ustęp encykliki Leona XIII „Rerum novarum“. W mowie budżetowej w Sejmie 20 listopada 1905, przedstawiając program „centrowców“, zapewniał nawet, że tego się będą trzymać. Teraz mówi i czynią co innego. Naspół ze stańczykami i wszechpolakami „centrowcy“ agituja przeciw równości praw wyborczych.

A jak agituja? Kłamstwem i obłudą. Podjudzają bogatszych przeciw uboższym, uczeńszych przeciw nieuczonym. Ani im w myśli nauka Pisma św., że „Królestwo podzielone przeciw sobie — upadnie“ to znaczy, że gdzie są uprzywilejowani i pokrzywdzeni, tam musi być zabójca niezgoda. Nam ludowcom zarzucają buntację i szerzenie walki klas, a gdy my w imię zgody społecznej żądamy usunięcia przyczyn rozgoryczenia, to oni przeciwnie, chcą zachować źródło niesprawiedliwych ustaw, nierówne prawo wyborcze.

Nic w tem ich działaniu niema nowego — każdy myślący chłop wie to od dawna i widzi na każdym kroku, że panom i ich lokajom wolno lud poniżać i krzywdzić, to nie jest buntacja, na to patrzy duchowieństwo i milczy; ale skoro lud głośno się odezwie, że dłużej krzywdy i poniżenia znosić cierpliwie nie myśli, to zaraz sypią się kłatwy

i prześladowania. Wiemy o tem już dawno, ale terazniejsza walka panów i przeważnej części księży przeciw zrównaniu praw wyborczych przypomina nam to krzycząco. Mówią nam: „Miłujcie się nawzajem“, ale równocześnie rzucają między nas niezgodę. Chyba nas mają za stworzenia nierozumne, które się na tej ich robocie nie wyznają?

Żądamy równego prawa wyborczego, bośmy równi wobec Boga i równi wobec prawa według artykułów konstytucyjnych. Nierówność praw wyborczych uraga i przeczy owym zasadom, obraża i poniża lud.

Żądamy równego prawa wyborczego, skoro równo ponosimy wszystkie ciężary podatkowe, wojskowe itd. Panowie i niektórzy księża twierdzą, że z bogatych więcej ma państwo pożytku, niż z niezamożnych. To nie jest prawda. Kto więcej i lepiej pracuje, ten przez to przyczynia się więcej do powiększenia majątku publicznego i prywatnego. Parobek spełniający gorliwie swoje obowiązki, przysparza przez to majątku gospodarzowi, z którego zaraz państwo ściąga więcej podatku. A więc pracowity parobek daje więcej państwu i publiczności, niż leniwy gospodarz. Jeżeli hr. Potocki płaci państwu, dajmy na to, sto tysięcy podatku, to wdzięczność za to należy się robotnikom, a nie hr. Potockiemu. Gdyby nie robotnicy, to hr. Potocki nie tylko by nie zapłacił takich podatków, ale kto wie, czyby z głodu nie zginął, bo ani orać, ani siał, ani żąć, młócić, mleć, piec chleba itd. hr. Potocki pewnie nie umie. Krótko mówiąc: bogacz nie jest czemś lepszym od uboższego, który

pracuje na niego, przeciwnie, bogacz powinien pokornie dziękować Bogu i robotnikom, którzy na niego pracują i majątek mu powiększają. Pracowitość człowieka stanowi o jego wartości dla społeczeństwa, a nie urodzenie, ani nie majątek. Tak nas uczy nasza religja katolicka, choć wielu księży niestety mówi inaczej, bo im chodzi także o przywileje i wygodę kosztem bliźnich.

Nie zazdrościmy nikomu majątku, owszem życzymy wszystkim jak najwięcej. Ale zwalczamy fałszywe poglądy, jakoby bogacz był jakimś więcej wartościowem stworzeniem. Praca stanowić musi jedyny tytuł do szacunku i odznaczeń.

Żądamy równego prawa wyborczego dla uczonych i nieuczonych na tej podstawie: Uczony nie powinien się wynosić ponad prostaczków, bo ci nieuczenni właśnie też się przyczynili do jego uczoneści. Lud pracą swoją utrzymuje państwo, składa podatki na szkoły, profesorów, przyrządy naukowe itd. Lud wytwarza bogactwo, z którego meżowie uczeni czerpią środki na życie i pracę naukową, na wytwarzanie postępu wiedzy, ułatwianie pracy przez wynalazki, pomysły itp. Lud potrzebuje uczonych, a uczeni też koniecznie potrzebują ludu, więc też razem powinni iść w zgodzie, a nie żreć się. Nie mogłoby zaś być zgody, gdyby uczeni wyzyskiwali swoje stanowisko na pokrzywdzenie i poniżenie nieuczonych. Więc równe prawa, to znaczy wzburzać nieuczonych przeciwko uczonym.

Żądamy równego prawa wyborczego, to znaczy żądamy, aby każdy mężczyzna, mający 24 lat, nie karany za haniebane czyny, a więc rzetelny człowiek miał jeden głos przy wyborach. Wiemy, że to i tak jeszcze ludzi nie zrówna. Bogatsi, mądrzejsi, obrotniejsi już przez te okoliczności dadzą sobie prędzej przy wyborach radę i więcej mandatów poselskich pochwyca, niż biedni, nieświadomi rzeczy wiec i niedbali. Ale na to już niema rady. Byłoby jednak niegodziwością, gdyby tę przewagę jeszcze sztucznie powiększać przez przyznanie bogatym, uczonym i obrotnym kilku głosów, jak to chcą panowie i ich adjutantci centrowi i wszechpolscy.

Czytałem broszurę przypisaną jakiemuś „Gizegorzowi Farjecowi“, a wydaną zdaje się przez Hupkę, bo rozrzucaną w kolbuszowskim powiecie, — czytałem i list „do braci włościan“ wydrukowany w Tarnopolu i ubawiłem się tymi płodami strachu prze-

ciwników ludowych. Tarnopolscy mędrcy straszą nas Rusinami i podziałem gruntów, rządami parobków i hołyszów. Żle by trzeba sądzić o naszej żywotności narodowej, gdyby aż sztucznymi sposobami trzeba było podtrzymywać nasz byt wobec Rusinów. Tak źle nie jest i nie będzie. Nie pokonały nas potężne Prusy, nie zniszczył nas carat, aź biedni Rusini, którzy z trudnością swój byt podtrzymują, mieliby nas wyrzucić? To śmieszne straszaki. Przeciwnie, my lud polski chcemy i będziemy żyć i pracować w zgodzie z ludem ruskim na zasadzie sprawiedliwości.

*Fr. Krempa.*

## Posłowie a lud.

Każdy Parlament czy Sejm powinien być wyrazem woli całego ludu; posłowie przez lud obrani powinni uważać za swój obowiązek strzedz i bronić na każdym kroku interesów tego ludu, nie tak, jak to czynią posłowie, obrani wprowadzie przez lud z kurjy wiejskich za kiełbasę i gorzałę wyborczą, przy pomocy naganiaczy i srebreników judaszowskich. Tacy, nie ludowi, ale kiełbasiani posłowie nie myślą o tem, że się ludowi krzywda dzieje, że jest na każdym kroku oszukiwany, tylko o to się starają, aby im lepiej było i żeby te pieniądze, które na wybory wydali, można było jak najprędzej na chłopskiej skórze odbić.

Są także posłowie, wprowadzie w przerażającej mniejszości, lecz prawdziwie ludowi, którzy nie za kiełbasę ani za pieniądze, tylko z dobrej woli ludu obrani zostali. Oni najwięcej się napracują tak w Sejmie jak i w Parlamencie. Ci posłowie, reprezentujący naprawdę wolę ludu, nie na razie przeprowadzić nie mogą; cała ich działalność jest przedstawiać krzywdy, jakie na każdym kroku spotykają ludność, sprzeciwiać się wszelkim złym ustawom, nakładającym na lud coraz to nowe ciężary w postaci podatków i służby wojskowej, jednym słowem, zadaniem posłów szczerze ludowych jest walka przeciw przywilejom politycznym, jest opozycja wobec rządu i jego zwolenników czyli stronictw szlacheckich.

Lud ciemniony musi podnieść swój głos, musi powiedzieć, że nie zgadza się na takie ustawy, że przecież płaci podatki, a więc należą mu się równe prawa. Te głosy ludu podnoszą w Parlamencie i Sejmie właśnie posłowie ludowi, przez lud wybrani.

Czy nie lepiej byłoby może — zapyta ktoś

żeby posłowie ludowi, zamiast prowadzić walkę z kliką szlachecką, zbliżyli się do niej, żeby zaprzestali wytykać jej błędy i żeby zgodzili się na uchwalanie rozmaitych ciężarów? Nie! Tak posłom ludowym, dbającym prawdziwie i szczerze o dobro klas pracujących, postępować się nie godzi, jak to zrobił ks. Stojałowski, zaprzędając swoich posłów szlacheckiemu Kołu polskiemu. Z takiej opozycji, łączącej się z partjami szlacheckimi, potomkami Targowicy, rząd drwi sobie, bo wie, że mu ona zaszkodzić nie może. Takie postępowanie równa się zdradzie sprawy ludowej. Jakże lud, który nie może się godzić na podwyższenie podatków, mógłby głosować za tymi podatkami przez swoich posłów! Wyglądałoby to wtedy tak, że lud sam na siebie chce nakładać ciężary, że lud sam chce, by jego ciężko zapracowane pieniądze szły na wojsko, na zakupno nowych armat, karabinów i t. d. Wtedy z pośród ludu nie śmiałyby się już podnieść ani jeden głos protestu, bo każdy miałby prawo powiedzieć: Samiście tego chcieli!

Nie niżenie się i płaszczenie przed wrogami ludu, ale jedynie tylko walka usilna z nimi, może nas doprowadzić do osiągnięcia naszych celów. Musimy walczyć i zdobywać krok po kroku coraz więcej, musimy wzrastać z każdym dniem w siłę, aż wreszcie osiągniemy dawno dla nas oczekiwane bezpośrednio, powszechne, równe i tajne prawo wyborcze!!

*Józef Kupiec*  
z Górnej Wsi, pow. Myślenice.

## PAMULARZE

czyli

„Miała krowa ogon, podniosła go do góry, spuściła go na dół“  
(Ciąg dalszy).

Jeżeli ks. Stojałowski miał zamiar być polskiemu chłopu Mojżeszem, to powinien był swój wzór mieć wciąż przed oczyma, aż do końca. Mojżesz żydów napowrót w szpony Faraona nie oddał, — a ks. Stojałowski gromadę swych ciemnych zwolenników za pamulę sromotnie zaprzedał. A jeżeli powie, że dobrze zrobił, że partja rządząca jest ucziwiwa, to musi przyjąć na siebie ten zarzut, że lud przez tyle lat okłamywał, pisząc mu broszury o kuczikach, piorunując na kler w *Dzwonach* i t. p. pismach. Mnsi przyjąć zarzut, że mu szło o własną osobę, którą za jego przekonania poniewierano, a gdy je zmienił jak góral stare krypcie i gdy pa-

mulę liźnął, to wszystko zgoda, miłość! Taki człowiek nie może się gniewać, jeżeli mu lud powie, żeś nas sromotnie oszukał i okłamał. I całe jego wypisywania na partję rządzącą, całe tyloletnie jego borykanie się z nią można skryształizować dosadnie w tem zdaniu: „Miała krowa ogon, podniosła go do góry, spuściła go na dół“.

Mój Boże, na co się tyle pracy przydało? Na wstyd chłopom, że są takie barany, iż ich lada pastuch zaprowadzi tam, gdzie sam chce, jak im tylko jakim takim kłapiem siana lub cebzryczkiem z papką czy pamulką pod gębę zapachnie!... Dziwować się tu, że „narodowo demokratyczni wyborcy“ w powiecie tarnobrzeskim taki pociąg czują niczem nieprzeparty do szaflików z kapustą lub pierogów z tym pocziwym chwastem, którym ich zwykle chwytą za serca hr. Tarnowski, a o czem umie cudnie W. Wiącek opowiedzieć, kiedy tu śmietanka narodn, — posłowie chłopscy, — no ozdoba, kwiat chłopstwa, za mało lepszą pamulkę do żłobu poszła i dalej pójdzie! Panowie szlachta mogą z szyderstwem powiedzieć: „Ot, do czego chłop zdolny, ot jaki podły charakter. Nawet za bądź co możemy go kupić! Jeżeli posłowie idą na durną pamulę, to ich wyborcy nawet za lada popłóczyzny nam ulegną“. Ale nie wielką zdobycz zyskali ci o cowie narodn, niema się z czego tak bardzo nadymać. Chłopi ci wcale ani im, ani nam, ani swemu stanowi, ani krajowi zaszczytu nie przynieśli i już go nie przyniosą. Sam ks. Stojałowski dobrze o tem wie i musi sobie przyznać, że nie ma szczęścia w wyborze ludzi. Widać, że kiepską szkołę przechodzą.

O Fijakn nie mam wiele do pisania. Chłopina zwyczajny, ot zwykły starszy brat kościelny, nie mający zaprowadzić procesję na Kalwarję, za wypominki groszy parę zebrać i koniec.

— Pisze ładne artykuły w *Pszczółce* — powie ktoś! — „Daj z piątkę Stohandlowi, a on ci taki też napisze“, rzekł mi raz na ten temat pan poseł Szajer.

Wilk jest innej kategorii człowiek. Bywalec, rzemieślnik z zawodu i sprytniejszy od swych współtowarzyszy. Zostawszy posłem, od razu się do Stojałowskiego za hwiął i przeląkł się wprost jego przewrotnej logiki.

Według opowiadania samego p. Wilka sprawa się tak miała: Kiedy go wybrano na posła, został się bez „grosika“ i na wyekwipowanie jakie takie i na kosztą podróży ktoś mu sto guldenów pożyczył. Ponoś dwie gminy. Pocziwi ludzie! Ks. Stojałowski na

pierwszego zwykle tu do Wiednia zjeżdżał po dziesięć do swych posłów, od której jeno p. Szajer, jako syn (w którym sobie ks. poseł dobrze upodobał) był wolny. Książd woła na Wilka, aby mu dał pieniądze, a ten mu się legitymuje, że nie ma, bo je posłał temu, co winien.

„Jakto. czy już miałeś egzekucję“ — za pytał zacny ks. Prałat?

„Rany boskie! — mówiło zdumiałe Wilczysko — a więc onby sobie życzył, abym ja tym gminom, co mi tak w potrzebie wygodziły, okazał się takim brudnym i doprowadził je do tego, aby mię aż egzekutowały? Gdy do tego wypadła na niego jeszcze znana przygoda z papierem — „Koło“ go raczyło kopnąć, a i z Stojałowskim są więcej niż na bakier. Dziś jest dzikim, tyle co mu ludowcy jaką interpelację podpiszą. Pytany, czy może przejść przy wyborach przyszłych, czy go ks. Stojałowski nie obali, odparł, że on się dawno starał o to, aby w jego powiaty nie szło dużo pism Stojałowskiego, a wskutek tego jest dość bezpieczny. (C. d. n.) J. Bojko.

### Kilka uwag w sprawie kobiet.

Wiec Stronnictwa Ludowego, który odbył się tak imponująco, w tak masowej liczbie ludu dnia 14. stycznia w Krakowie, zapewne wszystkim tym, którzy brali w nim udział, zostanie na zawsze w pamięci, z tem głębokim przekonaniem, że brać siermiężna budzi się po wszystkich zakątkach ziem polskich i nie prośbą, ale żądaniem dopomina się swoich praw i wolności. I każdy z owych niedowiarków, którzy zawsze patrzą na ruch ludowy z góry i sądzą, że to jest ino tak głośne na papierze, gdy widział zgromadzony lud na wiecu, zapewne musiał nabrać innego przekonania.

Lud się budzi, tysiące braci siermiężnej stało pod hasłem Stronnictwa Ludowego. Ale śpią jeszcze tysiące, to nie ulęga żadnej wątpliwości, niebźe i ci się zbudzą. Z dniem każdym jakiś nowy żołnierz do tej waki staje i powiększa szereg Stronnictwa Ludowego. Prędzej Wila zatrzyma swe wody, aniżeli ten ruch ludowy zatrzyma się w biegu.

Myślę, że redakcja naszego organu *Przyjaciela* pozwoli mi rzucić kilka uwag, które mi nie dają spokoju. Od braci na wiecu naszym słyszałem wiele słów smutnych, odnoszących się do tej sprawy, którą chcę poruszyć.

Mężczyźni się budzą, czytają gazety, książki, jeżdżą na wiece, organizują się pod hasłem Stronnictwa Ludowego; ale cóż robią nasze matki i dziewczęta wiejskie? Spia, a raczej zfanatyzowane na punkcie dewociarskim. są temi tamami przeciw mężczyźnie, który dąży za ruchem ludowym. Nie mówię tu o jednostce, ale o ogóle. Taka kobieta sfanatyzowana, ileż narobi złego! Mam na to niezbite dowody nie tylko z mego powiatu. Znałem małżeństwa zgodne, mąż czytał *Przyjaciela*, jeździł na wiece i było dobrze. Ale wrogowie ruchu ludowego nie mogąc chłopą przeciagnąć na swoją stronę, potrafili tak jego kobietę zbałamucić, tak sfanatyzować, że dziś tam, gdzie był spokój i zgoda, jest piekło domowe, rozlegają się przekleństwa i jeszcze gorsze rzeczy. A dzieci na to patrzą i słyszą wszystko. Mąż dreczony, chcąc niejako zabić te swoje zgryzoty, rozpija się i często kończy się to bardzo smutno. Znam i takie wypadki, gdzie kobieta rozumna, która więcej już czytała, poznała, co to jest oświata, ona męża, który był przeciwnikiem ruchu ludowego, a siedł na pasku stańczykowskim, potrafiła nawrócić i zrobiła z niego prawego ludowca, bez obrazy Bożej.

Po miastach, gdzie kobiety odbywają swoje wiece, gdzie mają różne odczyty, tam już inna rzecz — tam mężczyzna nie doznaje tych przeszkód za branie udziału w ruchu ludowym, bo tam kobieta przejrziała już, ale na wsi pod tym względem jest daleko do tego i pracy bardzo dużo. Mam przekonanie, że są we Lwowie zacne panie z Koła Kościuszki, któreby nie żałowały trudu, ale szłyby na wieś między kobiety i siały ziarna oświaty. Zachęcam Was do podjęcia dzieła uświadamiania kobiet wiejskich. Wiem, zacne panie, że to często przechodzi siły Wasze, bo zobaczycie rzeczy, na które zabojeją Wasze serca i co Wam często wycśnie lęz z oka. Często za Waszą szlachetną pracę spotkacie co innego, niż spotkać powinnyście, ale — nie zrażajcie się tem, ale — bądźcie pionierkami idei naszej. Spieszcie na wieś do tych matek i dziewcząt, rzucajcie w ich dusze promyk oświaty, nauczajcie je obowiązków, jakie ciężą na nich, które powinny wypełniać. Niech wychowają dla narodu kwiat polskiej młodzieży, ażeby się stał chlubą swego narodu.

Wy zacne panie nauczycielki, któreście są porozsiewane po tych wioskach, jak te oazy na pustyniach, w których strudzony pielgrzym znajduje spoczynek i strumyk ożywionej wody, Wy, co macie najwięcej

styczności z ludem, zbliżcie się do kobiet i dziewcząt wiejskich, uczynicie je prawdziwymi polskimi, a wtedy wszyscy zawołamy: „O nie zginęła jeszcze Ojczyzna, kiedy kobiety tak ezują!“  
W. Zawada.

### Z pola walki o prawo.

Deputacja Polskiego Stronnictwa Ludowego. Stosownie do zapowiedzi przybyli 11 b. m. do Krakowa delegaci: dr Szymon Bernadzikowski, Bartłomiej Fidler, Michał Mięsołowicz, Wawrzyniec Drewniak, Jan Babicz, Jan Frankiewicz, Tomasz Kłoda, Paweł Miłoś, Feliks Musiał, Wincenty Witos, Józef Rudnik, Franciszek Wójcik, Stanisław Ryniec, Józef Rekucki, Franciszek Dorula, Szymon Leńczak, oraz posłowie ludowcy do Sejmu i Rady państwa. Razem z 39 powiatów zgromadzenia ludowców nadesłały pisemne oświadczenia za potrzebą wysłania deputacji do Wiednia, celem oznajmienia ministrom i posłom z innych krajów woli ludu polskiego, w sprawie reformy wyborczej. Tytuł też delegatów miało wyjechać do Wiednia, ale z powodu przyspieszenia terminu wyjazdu deputacji, niektórzy delegaci za późno otrzymali zawiadomienie o tem i już nie mogli zdążyć (np. del. Józef Serczyk), w innych powiatach nie zdążono zgromadzić funduszy na podróż delegata, jednemu wypadło przedstawienie amatorskie, w którym musiał uczestniczyć (del. Michał Jedynak). Dr Karol Lewakowski z Rapperswilu, wybrany delegatem przez ludowców pow. żywieckiego, zatelegrafował, iż z powodu zasłabnięcia na influencję przybyć nie mógł.

Z Krakowa wyjechali delegaci o godz. 7. wieczorem. W Boguminie oczekiwali ich ludowcy ze Śląska austr. pp. Friedel i tow. Dzięki dwugodzinnej przerwie jazdy, był czas na rozmowę o sprawach śląskich.

Do Wiednia przybyła deputacja o godz. 7 rano (posp. pociągiem). Oczywiście się po podróży, po śniadaniu zwiedzali razem miasto. O godz. 2 zgromadzili się wszyscy w hali kolumnowej parlamentu, obserwowali posłów przybywających na posiedzenie i oglądali wewnętrzny rozkład olbrzymiego budynku. Po 3 godzinie przyjął deputację na posłuchaniu prezydent ministrów br. Gautsch. Poseł Olszewski przedstawił delegatów, poczem poseł Stapiński przemówił (w języku niem.) do prezydenta ministrów w te słowa:

„Zjawiamy się tu imieniem Pols. Stronnictwa Ludowego, a możemy powiedzieć w imieniu polskiego ludu z Galicji, aby

przedewszystkiem podziękować Waszej Ekszelencji za zapowiedzianą imieniem rządu reformę wyborczą, na zasadzie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania. Że lud polski w Galicji tego prawa pożąda i że nas upoważnił do przedłożenia tego żądania, na to przedkłamy dowody w postaci uchwał przeszło 700 polskich Rad gminnych z 39 powiatów i setki petycyj zaopatrzonych tysiącami podpisów. (Tu położył p. Stapiński stos petycyj na stole ministra). Jest to wyraz woli około miliona ludności polskiej. Dalsze uchwały ciągle jeszcze nadchodzą, mimo rozlicznych przeszkód ze strony nawet rządowych czynników.

Powody, które nas skłaniają do usilnego starania się o taką ustawę wyborczą, streszczamy w memorjale, który pozwalamy sobie wręczyć Ekszelencji. Spodziewamy się, że powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo wyborcze zapewni nam taką reprezentację poselską, która będzie działać w imię powszechnego dobra, zarówno uwzględniając potrzeby wszystkich obywateli.

Wiemy, że projekt rządowy napotyka na rozliczne trudności, ale wiemy także, że rząd świadomy poparcia ludności, zdoła doprowadzić do skutku zamierzoną reformę.

Przeciwnicy powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa wyborczego straszą nasz kraj i naród, że przy reformie tej czeka nas pokrzywdzenie co do liczby mandatów. Ufamy, że ta ich zapowiedź się nie spełni.

Wiemy także, że i w gronie posłów z Galicji są przeciwnicy równonprawienia wyborczego, którzy usiłują uzasadnić swój opór różnymi zarzutami przeciw dojrzałości politycznej ludu. Fakta przeczą ich twierdzeniom. Mamy nadzieję, że Wasza Ekszelencja przez dopomożenie do tego wielkiego dzieła sprawiedliwości społecznej, zjedna sobie wdzięczność także i polskiego ludu“.

Memoryał, podpisany przez przewodnictwo Rady naczelnej i członków deputacji, wręczony na piśmie prezydentowi ministrów, opiewał następująco:

„Wysłani przez Polskie Stronnictwo Ludowe Galicji, składamy w Twe ręce Ekszelencjo, setki petycyj, oświadczających się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem do Rady państwa.

Polskie Stronnictwo Ludowe oświad

czyło się za reformą wyborczą pojętą w tym duchu na olbrzymim wiecu ludowym, odbytym w dniu 14 stycznia 1906 w Krakowie. Dodać należy, że to stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego poparte jest uchwałami mnóstwa Rad gminnych, nadesłanymi na ręce Stronnictwa Ludowego, oraz uchwałami kikuset zgromadzeń, bądź publicznych, bądź poufnych, które dotychczas odbyły się w całym kraju i pomimo wszelakich przeszkód bezustannie odbywają się w dalszym ciągu.

Opierając się na tak zamanifestowanej woli ogółu, wierzymy jak najmocniej, że ta długo upragniona reforma niezawodnie natchnie nowem życiem cały ustrój konstytucyjny, a podupadły parlamentaryzm skieruje na drogę wydatnej pracy ustawodawczej.

W silnem przekonaniu, że rząd dalej kroczyć będzie na obranej drodze, choćby nawet napotkał na protesty i akcję przeciwną ze strony dogasającej Izby poselskiej, podnosimy jeszcze z szczególnym naciskiem, że iście żywiłowy ruch ludowy za reformą wyborczą w Galicji rozwijał się w granicach ustaw, co stwierdza najlepiej, że warstwy ludowe zupełnie dojrzały politycznie do zapowiedzianej reformy i będą umiały z niej korzystać.

Lud zdaje sobie sprawę, że w dotychczasowym systemie kurjałnym leżało niesłuszne uprzywilejowanie nielicznych jednostek, a ukrzywdzenie ogółu, dalej, że system taki usunął od służby publicznej mężów najzdolniejszych, a w każdym razie możliwość ich pracy ograniczał. Również zdaje sobie lud sprawę, że reforma wyborcza usunie a przynajmniej złagodzi i narodowe i społeczne waśnie, przyspieszy ogólny rozwój kraju, pobudzi do życia tkwiące w narodzie siły.

Te komentarze do petycji włościańskich nakazuje nam nasze sumienie wypowiedzieć jasno i otwarcie, nie dla ponawiania, oskarżeń przeciwko sprawcom opłakanych obecnie stosunków w naszym kraju, lecz dla stwierdzenia, że spodziewana reforma wyborcza jest dla naszego ludu wiejskiego i w ogóle dla kraju całego jedną z najważniejszych kwestji życiowych“.

Prezydent ministrów, wysłuchawszy petycji, przeczytał memoryał i oglądał stos petycji, poczem w te mniej więcej słowa odpowiedział:

„Dziękuję panom za wyrazy podziękowania i zapewniam, że staraniem naszym

będzie zapowiedziane dzieło doprowadzić do skutku. Mam przekonanie, że takie prawo wyborcze przyczyni się do pomyślności kraju i państwa. Przedłożone mi uchwały Rad gminnych zbadam i uwzględnić się postaram. Są przeszkody liczne, nie przeczę, ale mam nadzieję, że Rada państwa znajdzie sposób do uchwalenia przedłożenia rządowego. Zanieście panowie swoim przyjacielom zapewnienie o żywiliwości naszej“.

Na tem skończyło się to posłuchanie. Później przyjął deputację minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt Rheidt. Na dłuższą przemowę posła Stapińskiego odpowiedział ten minister zapewnieniem, że w przeprowadzeniu nowej ustawy wyborczej ministerstwo nie zaniedba uczynić co należy, aby lud polski nie został pokrzywdzony.

Prezes klubu czeskich posłów, dr Pacak, wysłuchawszy przemówienia posła Stapińskiego, zapewnił, że jego przyjaciele szczerze popierają sprawę powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

W czasie między posłuchaniami rozmawiali członkowie deputacji z posłami drem Grekiem, Rotterem, ks. Pastorem i innymi. I zagorzałe stańczyki przychodzili popatrzeć na deputację. Przytem mieli nasi delegaci sposobność zobaczyć, jak się to robi politykę w zakamarkach parlamentu. Widzieli, jak hr. Wojciech Dzieduszycki co chwila innego stańczyka biorąc pod rękę szeptał mu na ucho tajemnicze wieści.

Po audjencjach byli delegaci przez chwilę na galerji i oglądali salę obrad Izby posłów w czasie posiedzenia. Niektórzy delegaci prosto z parlamentu udali się na kolej i do domu, a inni zostali jeszcze przez następny dzień w Wiedniu.

W ten sposób Stronnictwo nasze uczyniło, co należało, dla najskuteczniejszego poparcia żądań ludu.

Ale walka jeszcze nie skończona. Przeciwnicy sprawiedliwej nstawy też nie próżnują. Musimy tedy dalej pracować — budząc śpiących i objaśniając nieświadomych rzeczy.

Poseł Danielak zdecydował się nareszcie stanąć otwarcie w szeregu walczących za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem wyborczem. Stańczykowskie gazdiny nazwały go za to zdrajcą. Otóż w „Obrobie ludu“ tak im odpowiada dr. Danielak:

„Ci „patryjoci“, co biorą orderzy moskiewskie, śmia nas nazwać zdrajcami. Oto znowu

czytamy, że w Rzymie odbył się ślub panny Radziwiłłówny z panem Czetwertyńskim. Byli na nim Zamojscy, Tarnowscy, Sapiehowie, arcybiskup Simon, a car Mikołaj przysłał pannie młodej cyfrę brylantową i mianował ją damą dworu rosyjskiego. I oni się cieszą z tego i biorą błogosławieństwo od cara w chwili, gdy 30 tysięcy Polaków gryzie ziemię mandżurską, gdy tysiące braci naszych ginie z głodu, drugie tysiące w kazamatach, a tyłu zawisło na szubienicy i padło z rąk katów carskich. Oto patrioci! Oni nas nazywają zdrajcami — ci, co sprzedali kraj żydom, Niemcom i Moskałom — co się korzyli przed Katarzyną II-gą i garnęli carskie złoto, co się garnęli przed Mikołajem I-szym, a dziś biorą brylantowe szpilki od Mikołaja II-go. Ich nie nie obchodzi krew ludu polskiego, jęk i łzy dzieci i kobiet, nędza i głód — byle Mikołaj drugi był łaskaw.

Więc pogardę niesie wam lud polski z tą starą pieśnią: „O cześć wam, panowie magnaci...”

Zaznaczyć też trzeba, że ks. Szponder jako „centrowiec” przestał już podpisywać „Obronę Ludu”, a pozostał jako redaktor i wydawca sam dr. Danielak.

**Dobczyce**, pow. Wieliczka. Dnia 28-go stycznia składał tu sprawozdanie ze swej „działalności” poselskiej centrowiec poseł Skołyszewski. Rozwodził się o binarach pośrednictwa pracy, o włościach rentowych i bardzo chwalił obecną ustawę drogową i łowiecką, wspominał wreszcie o Radzie powiatowej i na tem skończył to osobliwe „sprawozdanie”. W dyskusji nad temi wynurzeniami poselskimi zabrał głos włość. Skowronek i poddał sprawiedliwej krytyce wywody p. Skołyszewskiego i niesprawiedliwe dla ludu ustawy, stwierdzając, że p. Skołyszewski o powiat wcale się nie troszczy i pozwala na różne uciążliwości, na jakie niestety w ostatnich czasach dzięki opieszałości i niedbalstwu ze strony p. posła cały powiat był narażony. Po Skowronku przemawiał wikarjusz z Dobczyc, który usiłował wmówić w zgromadzonych, że Skowronek i ludowcy trzymają ze socjalistami i niczem się od nich nie różnią, i że na wiecu ludowców w Krakowie przemawiał socjalista Daszyński. Zarzuty te błahie i bezpodstawne odparł szeregiem rzeczowych argumentów Skowronek, a ks. wikarjusz i p. Skołyszewski różnymi sposobami starali się to przemówienie Skowronka osłabić. Skołyszewski mówił jeszcze o reformie wyborczej i oświadczył się przeciw równemu prawu wyborczemu i postawił w tym

duchu rezolucję, za którą podniosło się zaledwie kilkanaście rąk mieszczan wobec przeszło 200 uczestników, którzy byli za równym prawem wyb. Następnie ks. wikarjusz postawił wniosek o wyrażenie wotum zaufania p. Skołyszewskiemu, za czem tychsamyh kilkanaście rąk się podniosło, a stanowcza większość zebranych okazywała wielkie niezadowolenie i żądała od przewodniczącego poddania pod głosowanie wniosku p. Skowronka domagającego się, równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego. Zgromadzenie to wykazało, że p. centrowcowi poczyna się grunt z pod nóg w tutejszym powiecie usuwać i że w niedalekiej przyszłości i ci jego zwolennicy od niego się odłączą, bo poznali, że taki poseł-chorągiewka nie dobrego dla ludu zrobić nie może.

*Świadek.*

**Wilkowice**, pow. Biąta. Dnia 4-go b. m. odbyło się tu u p. Antoniego Jakubca zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej. Przybył na nie nasz poseł Jan Kubik i najpierw omówił obszernie rozmaite lud krzywdzące ustawy, jak drogowa, łowiecka i t. p., wykazał następnie upośledzenie ze strony rządu szerokich klas pracujących, które największe dla państwa ponoszą ciężary a na oświatę i sprawy gospodarcze najmniej otrzymują od państwa. Wreszcie przedstawił mowca dokładnie sprawę równego, bezpośredniego i t. d. prawa wyborczego i napieknował dosadnie politykę osławionego Koła polskiego, które wszelkich używa sposobów, byle tylko to prawo na niekorzyść ludu skoszlawić i aby nadal cały naród pod swymi rządami trzymać. Mowę posła Kubika przyjęło barzą oklasków i udzielono mu wotum zaufania za jego działalność poselską. Przemawiał jeszcze o niskim zarobku tkaczy w Biątej i Bielsku i o organizacji p. Arbatel.

*Andrzej Kos.*

**Radomyśl nad Sanem**. Dnia 2-go b. m. odbył się tu wiec, na który jacyś młokosi wszechpolscy tytułujący się „profesorami” (!) przybyli z Krakowa i usiłowali urządzić sobie tutaj popis wstecznictwa, ale im się ich zamiar zupełnie nie powiódł. Mało bardzo było znać, że ci panowie są profesorami, bo bardzo lichą mieli wymowę, słowami się dławili i tylko głośny śmiech i politowanie ta ich mowa wśród zebranych wywoływała. Jeden z tych panów „profesorów” (mówiono wśród zebranych, że on się Cheink nazywa) twierdził, że to jest wprost niemożliwością, aby gospodarz miał takie samo równe prawo wyborcze, jak i jego parobek i oświadczył,

że gospodarz bogatszy powinien mieć 2 lub 3 głosy, a biedniejszy lub parobek jeden głos. Wiele jeszcze plótł ten osobliwy „światło dawca“ wszechpolski na ten temat, ale na te jego życzenia zgromadzeni się nie zgodzili, lecz żądali równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego.

Panicze ci, widząc, że na wiecu im się sztuka nie udała, udali się do czytelnicy mieszczkańskiej, gdzie zapisali się na członków, aby tym sposobem zjednać sobie podpisy członków czytelnicy przeciw równemu prawu wyborczemu. Ale i tu ci pacholcy wszechpolscy nie wiele zyskali, bo prócz paru wyrostków nikt prawie z światlejszych członków czytelnicy podpisu swego na ich listę nie położył. Tak ludność tutejsza przywitała wszechpolskich wystawców. Ale w *Ojczyźnie* lub *Słowie polskiem* napiszą oni, że tryumf niebawem odnieśli!

Znają się na takich farbowanych lisach!

W. Kr.

**Z Ropczyc.** Podpisani członkowie Rady powiatowej z kurji włościańskiej, nie mogąc postawić wniosku na pełnej Radzie powiat. w dniu 6. b. m. z powodu niedotrzymania porządku dziennego i zdekompletowania posiedzenia przez przewodnictwo, w drodze petycji zawiadomili Ministerstwo, że żądamy bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego do wszystkich ciał ustawodawczych.

Roczycy, 6. lutego 1906. *Jan Babicz, Karol Kazala, Maciej Gac, Jan Siwula, Walenty Orzech, Sebastian Stręk, Marek Strzyż, Jan Szczepanek, Jan Wodzisz, radcy powiatowi.*

**Słemień, pow. Żywiec.** Dnia 11. b. m. odbyło się u nas liczne zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej. Obrady zajął poseł Kubik, poczem p. Dubiel z Krakowa przedstawił, na czem polega projekt nowej ordynacji wyborczej, wniesiony przez prezydenta ministrów Gautscha, napiętnował sztuczki stańczyków i ich wszechpolskich sługusów, zdążające do obalenia sprawiedliwego projektu rządowego, wreszcie oświadczył, że lud nie spocznie tak długo, dopóki sobie nie wywalczy należnego mu prawa wyborczego. — Bardzo głębokie wrażenie wywarło na zgromadzonych przemówienie p. P. z Warszawy, delegata Związku ludowców z Królestwa. W bardzo wymownych słowach przedstawił on tę bohaterską walkę, jaką lud polski pod zaborem rosyjskim toczy od lat dwu blisko, celem zdobycia wolności, skreślił ile to ofiar najlepszych synów Oj-

czyzny pochłoniął ten krwawy bój z caratem i w końcu wyraził niezłomną nadzieję, że ta krew dla gorącej miłości Ojczyzny przelana niesie kiedyś granice między zaborami i stanie się zaczynem wolnej Polski ludowej.

Pod koniec jeszcze poseł Kubik w blisko dwugodzinnem, doskonałem przemówieniu przedstawił obecne upośledzenie i niedolę szerokich mas ludowych, które jednak ponoszą największe ciężary dla kraju i państwa, napiętnował wśród okrzyków potakujących zdradę ks. Stojałowskiego i wezwał zgromadzonych do wytrwałej pracy celem zdobycia praw obywatelskich. Omówił w końcu ustawę propinacyjną, wpływającą z r. 1910, szereg spraw lokalnych, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję p. Dubiela za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem i wyrażono cześć rodakom z Królestwa walczącym o wolność.

Z powodu nieobecności na zgromadzeniu wychowanków t. zw. narodowej demokracji nikt z uczestników wiecu nie wyszedł z rozplataną głową i nikogo z futra nie obdarto, jak się to stało w Czortkowie.

Zgromadzenia zapowiedziane, które odbędą się nieodwołalnie: w sobotę 17. b. m. w Łowczy, pow. Cieszanów. — W niedzielę 18. b. m. w Limanowy (Sowliny, dom p. Jońca Fr.) o godz. 1½ po południu. W poniedziałek 19. b. m. w Brzegach pow. Wieliczka, w domu Karola Włodarczyka o godz. 2 popołud. — We czwartek 22. bm. o godz. 9 rano w Męcince pow. Krosno, o godz. 2. po połud. w Moderówce (Budzisz), a o godz. 7. wieczorem w Potoku. — W piątek 23. bm. o godz. 12. w połud. w Sanoku w sali ratuszowej, a o godz. 6. wieczorem w Jaćmierzu pow. Sanok.

**Ciężkowice.** Dnia 11-go b. m. odbyło się tu zgromadzenie publiczne zwołane przez ludowców. O reformie wyborczej referował p. Józef Hejnar z Krakowa. Po przemówieniu p. Mordawskiego zgromadzeni przyjęli jednomyślnie rezolucję referenta, domagającą się równego, bezpośredniego, pow. i tajnego prawa głosowania i polecieli prezydum wiecu do zawiadomienia telegraficznego o tej uchwaleniu bar. Gautscha w Wiedniu. O funduszach gminnych, powiatowych i krajowych na cele administracyjne, szkolne i gospodarcze, jak przysporzyć i jak ich użyć należy referował p. Aleksander Mordawski. W dyskusji zabierało głos kilku włościan, p. Hejnar, a na koniec zjawił się socjalny demokrat Malisz z N. Sącza, lecz za ledwie powiedział

kilka słów, komisarz starostwa p. Spalke z Grybowa bez powodu rozwiązał zgromadzenie. Uczestnicy wiecu rozeszli się, rozgoryczeni bezprawnym rozwiązaniem wiecu, mimo, że cel właściwy został osiągnięty, bo rezolucję p. Hejnara za reformą wyborczą jednogłośnie przedtem uchwalono.

W dalszym ciągu nadeszły następujące uchwały:

Powiat brzozowski: Końskie.

Powiat łańcucki: Smolarzyny.

Powiat nowotarski: Bukowina, Mieszkańcy Poronina, Gliczarowa, Białego Dunajca.

Powiat ropczycki: Ostrów, Breniszów.

Powiat mielecki: Rzędzianowice.

Powiat sanocki: Zarszyn (mieszk.)

Powiat tarnowski: Lichwin (50 podpisów.) —

## Z powiatów i gmin.

### Jaśle.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu powiat. Pol. Str. Lud., zwołanem przez przewodniczącego radcę pow. Jakóba Madeja z Ujazdu załatwiono wybór delegata do Wiednia (został wybrany W. Drewniak) a następnie uchwalono kilka wniosków co do organizacji powiatowej. Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się 20. b. m. o godzinie 12. w południe w domu p. Kwiatkowskiego w Jaśle.

Na temże posiedzeniu postanowiono urządzić 18. b. m. zgromadzenie pod gołem niebem w Jaśle o godzinie 1 popołudniu, dla zaprotestowania przeciw robocie „centrowców“ i powzięto taką rezolucję: Zgromadzenie wyraża głęboki szacunek i poważanie tym księżom, którzy nie stoją na przeszkodzie ruchowi ludowemu, a zaś przeciwnikom wyraża głęboki żal i ubolewanie.

Jakób Madej, przewodniczący, *Franciszek Kapała*, sekretarz.

(Zgromadzenie to zostało zabronione przez starostwo. *Red.*)

### Z Mieleckiego.

Wobec nieustających napaści i oszczerstw rzuconych na mnie ze wszystkich stron z powodu mego rzekomego udziału w sławnej wyżerce, urządzonej przez Hupkę i spółkę, widzę się spowodowanym publicznie oświadczyć, że na owej wyżerce wcale nie byłem, na co jest świadek p. Midura, wójt z Wadowic i radca powiatowy. Kłamliwy korespondent *Czasu* zapewne dobrze miał głowę zaprząsną koniakiem lub innym alkoholem, kiedy mnie na wyżerce mógł widzieć,

w której ja zupełnie udziału nie brałem. Miałem sposobność dowiedzieć się od świadków wyżerkowych, że korespondent *Czasu* wszystko poprzekręcał i popisał wierutne kłamstwa na Kłode i innych. Ale źle się *Czas* wybrał, twierdząc, że p. Kłoda wyrzekł się ludowców i stańczykom się milił. P. Kłoda to głaz, na którym zęby stańczykowskie połamać się mogą, przetrwał on już najsroższe prześladowania i nie ugiął się, a na owej stańczykowskiej uczcie postąpił sobie dzieinnie i zaznaczył wyraźnie swe stanowisko i zapatrywanie na te sprawy. *Czas* rozumie się musiał wszystko beczelnie poprzekręcać, żeby wśród włościan wzbudzić do p. Kłody nieufność i żeby w tym większym blasku „uroczystość“ przedstawić. Ale ta beczelna napaść *Czasu* otworzyła wszystkim oczy na niski poziom moralny tej bandy stańczykowskiej, która najwstrętniejszymi posługuje się środkami, byle tylko osoby sobie niemiłe w oczach całego ludu zdyskredytować

*Paweł Miłoś*

wójt i radca powiatowy.

### Potok, pow. Krosno.

Miła uroczystość odbyła się 4. b. m. w naszej gminie. O godzinie 9 rano odprawił ks. dziekan Janicki solenne nabożeństwo w kościele parafialnym o błogosławieństwo dla gminy, zaś popołudniu dokonał wraz z ks. katechetą poświęcenia budynku gminnego. Po akcie przemówił ks. dziekan do licznie zgromadzonego ludu, zaznaczając roztropne rządy Rady gminnej, która tak wspaniałą budynek bez uciśnienia ludności wybudowała i stwierdzając, że od chwili jak tutejsi mieszkańcy rzucili się do oświaty, znikło prawie zupełnie z widowni pijaństwo a zakwitła zgoda, jedność i miłość chrześcijańska. Po tej pięknej przemowie zabrał głos najstarszy radny Leszczyński i w imieniu całej Rady podziękował ks. dziekanowi za jego życzliwe słowa i prosił go, aby i nadal wspierał gminę swemi cennymi radami. Następnie ludność odśpiewała kilka kolend i pieśni patriotycznych. Potem nastąpiła urządzona za staraniem Rady i wójta p. Krochmala skromna uczta, podczas której przemawiał Józef Janocha zachęcając zebranych do oświaty i postawił wniosek, aby z parafji Jedlicze urządzić w roku bieżącym wycieczkę do Krakowa, na co się jednomyślnie zgodzono. Po przemowach p. Jana Pasterczyka i ks. dziekana Janickiego, dziękującego naczelnikowi gminy za uroczyste przyjęcie i życzącego zdrowia i błogosła-

wieństwa całej gminie, zakończono zebranie okrzykami na cześć czcigodnego ks. dziekana Janickiego.

*Uczestnik.*

### Z powiatu żywieckiego.

Nie myślcie Czytelnicy, że w naszym powiecie cisza i nic się nie robi. Poseł Kubik urządził wiele poufnych zgromadzeń. Na zgromadzenia publiczne nie wszędzie znajdzie się odpowiedni lokal. Na najbliższą niedzielę tj. 11. lutego zapowiedziano zgromadzenie w Slemieniu. Na sobotę 17. lutego zapowiedziano wiec w Radziechowach, na który zapraszam posłów Fijaka i Kubika.

Wszystkich przyjaciół politycznych w powiecie proszę, by nie do posła Kubika, lecz do mnie jako do delegata Stronnictwa, (bom w powiecie na miejscu, a poseł w ciągłych rozjazdach) udali się w sprawie Zgromadzeń. Niech wyszukują odpowiednie lokale na Zgromadzenia i niech mi doniosą. Na ostatek urządzimy wiec w Żywcu, na który przybędą i inni posłowie i referenci.

Porządek dzienny zgromadzeń: „Powszechne prawo głosowania, równe, tajne i bezpośrednie.

*Stanisław Szczepański,*  
aptekarz z Zabłocia.

## Z AMERYKI.

North Bridge, Mass. Posyłam Sz. Redakcji dolara jako prenumeratę na rok 1906 za *Przyjaciela Ludu*, który w roku ubiegłym dośro regularnie mi przychodził i przynosił wieści z Ojczyzny i uzalenia Braci ludowców na ucisk i prześladowania, jakich doznają ze strony obszarników i księży za dobijanie się własnych praw i za czytanie *Przyjaciela Ludu*.

Tu, w Ameryce tak samo są gazety, których niektórzy księża zabraniają czytać, ale ludzie tutejsi na to nic nie zważają. To też księża ci, widząc że ich zakazy nie odnoszą skutków, zaprzestali już tych zakazów i prawie całkiem dali sobie z tem spokój. Ta sama historia powtórzy się i u Was w Galicji Bracia Rodacy, jeżeli tylko twardo przy swych obecnych żądaniach stać będziecie i na nawoływania puszczyków uwagi zwracać nie będziecie. Daj Boże, aby w śnie ciemnoty pogrążony lud w Galicji zbudził się jaknajrychlej, złączył się w Polskiem Stronnictwie Ludowem i stanął do walki jak najusilniejszej o najkardynalniejsze prawo człowieka, to jest o równe, bezpośrednie, powszechne i tajne prawo głosowania.

Wy, starsi Bracia nie mówcie: Ja i tak wyżycę przy dzisiejszym sposobie wyborczym,

bo już lata mojego żywota są policzone, lecz starajcie się ile możności swoimi dzieciom i następcom wywalczyć i zapewnić korzystanie z pełni praw obywatelskich.

Przysłowie bowiem mówi:

Dz-ś się śmierci spodziewajmy, Na sto lat się przyczyniajmy. *A. Sitnik, ludowiec.*

Chicago Ill. dnia 26. stycznia 1906 r. Szanowna Redakcjo! Posyłam całoroczną prenumeratę na rok 1906 i proszę o dalsze posyłanie mi gazetki. A w tym nowym roku życzę Redakcji dobrego powodzenia i aby raz na zawsze ten lud wydarł się z rąk stańczykowskiej klikki. Nadmieniam, że tu w Ameryce, a zwłaszcza w Chicago stańczycy nie traktują nas tak po tyrańsku, jak was Bracia w Galicji. Tu nas nikt nie krytykuje bez dowodu i doświadczenia, bo my tu już dorośli w Ameryce, więc nie damy się krytykować. Na koniec pozdrawiam was wszystkich ludowców.

*Franciszek Dumanowski, ludowiec.*

## Władości polityczne.

### Polska.

Stan wyjątkowy w Królestwie Polskiem, mimo zapowiedzi, nie został dotychczas usunięty. Pastwienie się pacholków caryzmu nad ludnością polską trwa bez przerwy. Straszne wrażenie wywołało odkrycie, że więźniowie polityczni bywają skrycie traceni w okrutny sposób. W Wiśle wyłowili rybacy kilkanaście trupów w ten sposób pomordowanych, że twarze były spalone kwasami, a ręce i nogi posiekane drutem.

Wszecpolacy, którzy przedtem nakłaniali lud słusznie do porzucenia rosyjskiego języka w urzędowaniu gminnem, teraz czynią wręcz przeciwnie, polecają składać przysięgi na urzędowanie po rosyjsku. Ot krętacze.

### Z obojch stron świata.

**Austria.** Przedłożenie rządowe z ustawą wyborczą ma być wniesione do Izby posłów 19. b. m. Ministrowie mają przy tej sposobności wygłosić dłuższe przemówienia.

**Węgry** są w przededniu bodajże jakiegoś wybuchu. Porozumienie Koszutowców z królem nie doszło do skutku, więc ma być Sejm węgierski rozwiązany i rządy absolutne zaprowadzone. Co na to powie naród węgierski, to się pokaże 19. b. m., w dniu rozwiązania Sejmu.

**Niemcy** drażnią Francję na konferencji w Algeciras w ten sposób, iż wojna coraz groźniej staje się prawdopodobną.

## Okruszyny.

Za deputację do Wiednia. *Słowo Polskie*, organ wszechpolsków, nazwało nas ludowców chamami, a mnie osobiście Szela. Panicze wszechpolscy, jak widać z artykułu ich o deputacji, dostali śmiertelnych drgawek. Tak się boją, że przy powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawie wyborczem przyjdzie im z głodu poginać jako pasożytom. Wiem o tem i dlatego właśnie wierzę mocno, że i bez rozpacy czy zbrodni Szeli, przy sprawiedliwym prawie wyborczem skapią rychło demokratyczno-narodowi prowokatorzy. Pojmują los ojców naszych chłopów za pańszczyźnianych czasów niewoli, jeżeli nas, ich wnuków za dopominanie się w drodze legalnej o sprawiedliwe ustawy spotykają takie oszczerstwa, na które istotnie tylko plunięcie w pysk, albo kopniak może być odpowiedzią.

Nie wolno nas palić na stosie, ani mordować nahajami ekonomskimi, więc się muszą tych środków wyrzec zbankrutowani panowie Popławscy, Wasilewscy i t. p. Ale jakich środków wolno użyć teraz, takich używają przeciw nam. Zaiste, los nie do pozazdroszczenia. Ale wiedźcie, że dopóki mi tchu w piersiach starczy, nie poprzestane opowiadać braci mej chamskiej, coście za jędni. — *Jan Stapiński.*

Nową kurendę odczytano 11. b. m. z ambony w krośnieńskim i jasielskim powiecie, a zapewne i w innych. Kurenda skierowana jest przeciw *Przyjacielowi Ludu*. Ks. Marciak, wikary farny w Krośnie, odczytując kurendę, wymieniał także nazwisko Stapińskiego i mówił, że tenże nie był, ani nie jest katolikiem. Nie wiadomo, czy takie twierdzenia zawarte w kurendzie, czy też ks. Marciak od siebie je dodał. Po wywiedzeniu się o tem wniosie Stapiński stosowną skargę sądową. Ks. Marciak nakazał ludowi unikać Stapińskiego. A wprost już uwierzyć się nie chce, aby z ambony mógł ks. Marciak głosić takie kłamstwa, jak, że Stapiński jest przeciw sakramentowi małżeństwa i że taki wniosek stawiał na wiecu w Krakowie.

Z tego widzimy, że przeciwnicy wyzwolenia ludu z niewoli stańczyków i ich lokai posuwają się już do nadużywania ostatecznych środków. Maluczko, a będą się modlić o zamordowanie Stapińskiego, lub może premję wyznaczą za zabicie go. Bóg wie, do czego dojdzie na tej drodze. Wszak gdyby nawet Stapińskiego zamordowali, to już i tak nie da się lud trzymać nadal

w niewoli i głupocie. Na razie Stapiński zdrów i zadnych oszczerstw się nie plęknę, Ale baczmy pilnie, co to będzie dalej.

**W Krakowie** zmarł 13. bm. śp. Włodzimierz Truskolaski, poseł s-jmowy z mniejszych posiadłości pow. sanockiego. Śmierć nastąpiła po operacji raka wewnątrz. Zmarły był właścicielem dworu w Płonny. Jako prezes Rady powiat i jako poseł wyznawał przekonania stańczykowskie, ale należał do zupełnie niemych.

Lud powiatu sanockiego czekają nowe uzupełniające wybory do Sejmu.

**Dobre skutki** potężnego ruchu ludowego za reformą wyborczą zaczynają się już ujawniać nawet u zgorztałych stańczyków. Organ ich *Czas*, który dotychczas miał tylko jedno hasło „nie ustępować“, trąbi jż do odrotu i radzi swoim przyjacielom, aby się poprawili i aby pozbyli się nadużyć, które wywołują wzburzenie.

Powoli, w miarę wzrostu zorganizowanej siły ludu mogą jeszcze być ludzie nawet i z niektórych stańczyków, gdy się im zamknę drogę do nadużyć.

## Odpowiedzi administracji.

**Blecharczyk J.:** otrzymaliśmy, adres zmieniony, p. Bardzikowi kalendarz wysłany. — **Bystrzyk I.:** kalendarz i patent Józefiński wysłany. — **Bemben A.:** kalendarz po raz drugi wysłaliśmy. — **Konieczny J. z Niemiec:** 4 kor. 10 h. otrzymaliśmy, kalendarz wysłany. — **Wojnar J.:** książki wysłane, pieniądze otrzymaliśmy. — **Listowski Fr.:** otrzymaliśmy, gazetkę wysłaliśmy pod Nrem 294 (dawniej był 299). — **Krukierek I.:** otrzymaliśmy, kalendarz wysłany. — **Zacharski Wł.:** kalendarz wysłany. — **Nosek Fr.:** 4 kor. otrzymaliśmy, kalendarz był wysłany z noworocznym numerem, posyłamy po raz drugi. — **Szczepanik J.:** zapłacone do 1 stycznia 1906. — **Szoro J.:** dziękujemy, do lipca. — **Drzewiński B.:** 20 grudnia 1905 otrzymaliśmy 2 kor., 10 lutego 1906 znowu 2 kor., prenumerata zapłacona do 1 października 1906. — **Czelniak J.:** otrzymaliśmy, dziękujemy, nowemu czytelnikowi gazetka i kalendarz posłane. — **Grasela P.:** otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 1 sierpnia 1905, kalendarz wysłany. — **Z. S.:** Kalendarz był wysłany z noworocznym numerem, obecnie wysyłamy książki i drugi kalendarz. — **Mirek J.:** otrzymaliśmy, kalendarz wysłany. — **Stanlik Fr.:** pieniądze otrzymaliśmy, kalendarz i książeczka były wysłane, nie wiemy z jakiego powodu pan nie otrzymał, posyłamy po raz drugi. — **Kubica A.:** na *Kurjer Lwowski* posłaliśmy. — **Oszajca P.:** 2 kalendarze i książeczki wysłane. — **Tęczar J.:** pieniądze otrzymaliśmy, kalendarz, „Dwie dusze“ i patent Józefiński wysłane. — **Topór Ant., Panek Lud., Nowak Michał:** kalendarze wysłane. — **Dumanowski Franc., Chicago:** otrzymaliśmy, kalendarz i „Dwie dusze“ posłane. — **Pank M., Lawrence:** pieniądze otrzymaliśmy, kalendarz posłany, gazetka p. Kunci wysłana. — **Miller J.:** samouczek polsko-niemiecki wysłany. — **Kwaśniak Wojciech:** 5 kalendarzy i książeczka wysłane. — **Kwa-**

śniak J. z Niemiec: samouczek i kalendarz wysłany. — Gierlach Józef: kalendarze i książki wysłane. — Wojtowicz Jakób, Lawrence: 11 kor. 52 h. otrzymaliśmy, prosimy donieść dla kogo to jest na prenumeratę.

Prosimy wszystkich sz. Czytelników z Ameryki, którzy przysłali pieniądze przez bank, by raczyli nas uwiadomić, ponieważ leżą pieniądze, a nie mając listów nie wiemy czyje są i na jaki cel.

**Na Stronictwo Ludowe:** Świdziński J. 50 h, Koziewicz S. 50 h., Zjawin A. 50 h., Kostecki M. 50 h., S. J. 1 kor.

**Na walczących w Królestwie Polskiem:** Adamik Fel. 30 h., Baran P. 10 h., Biały F. 1 kor., Dobosz S. 30 h., Dzięgiel K. 1 kor. 50 h., Dzięgłowa An. 50 h., Fiedler Fr. 2 kor., Guter J. 20 h., Janas Al. 40 h., Kuźmin D. 1 kor., Kanak J. 20 h., Koza 20 h., Krzysztyniak Fr. 1 kor., Krzysztyniakowa 30 h., Majka Józef 40 h., Pelczar W. 1 kor., Przewocki F. 1 kor., Pikul Ant. 1 kor., Smietana L. 1 kor., Szuba P. 1 kor., Szczepankiewicz 20 h., Urbanek J. 40 h., Ważny Józef 20 h., Ważny Mar. 20 h., Wilk S. 20 h., N. N. 1 kor. — P. K. z Borzęcina 1 kor.

Książeczkę o śp. Marji Wystouchowej dołączamy dla czytelników, odbierających gazetkę na pocztach zczynających się na C., D., F., G., H. Dalsze pocztą na drugi raz.

**Kupę zaraz** gospodarstwo około 30 morgów lub mały folwarczek czarnej ziemi z budynkami i sadem gdzieś blisko miasta i kościoła lub we wsi, za gotówkę. Adres:

Józef Mazur, Czternastówka, p. Brzeżany.

## JÓZEF KUKULSKI W JASŁE

ul. Floryańska dom p. Marcinkiewicza

sprzedaje

maszyny do szycia i do haftów pierścieniowe i „Central Bobin” do wszelkich celów przemysłowych, które sprowadza wprost z fabryki, a nie jak dotąd z agencji Singera Co i dlatego każdą maszynę sprzedaje o 20 do 30 kor. taniej.

Również utrzymuje części składowe, igły do każdego maszyn, oliwę kościaną do smarowania i t. p. po cenach najniższych.

Poucza szycia i obchodzenia się z maszyną bezpłatnie. Trzechletnia gwarancja na maszyny.

**Po tym znaku  
poznaje się sklepy w któ-  
rych sprzedaje się**

**Singera Komp. Tow.**

**Kraków**



**FILIE:** Kraków, Kaźmierz, Welnica. **Tarnów**, Wałowa 15. **Nowy Sącz**, Jagiellońska. **Chrzanów**, Mickiewicza. **Rzeszów**, Trzeciego Maja 5. **Sanok**, Jagiellońska, ob. Kółka roln.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA”. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy za dnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA” — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

**Płótna lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości** po cenach najniższych poleca własnego wyrobu

**Mieczysław Gonet w Korczynie.**

Cenniki i próbki na żądanie oplatnie.

**Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle** poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gautheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

## Ważne dla fachowców.

Młyn i tracz wodny w okolicy lesistej, przy stacji kolej., oraz 5 morgów gruntu do wydzierżawienia. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Nowej Reformy”, (Kraków, Jagiellońska 10), a względnie porozumieć się można także pomiędzy 2—4 po południu.

## Wawrzyniec Barut, tkacz w Korczynie

koło Krosna — poczta Korczyna.

Sprzedaje się sztukami i na metry. — Na żądanie wysyła się próbki darmo i oplatnie.

## Szczepny owocowe.

Już czas zamawiać!

Jabłonie — gruszki — śliwki — czereśnie — wiśnie 2, 3 i 4 letnie 1 sztuka po 20, 30 i 40 centów.

Kto potrzebuje temu się wyśle za pobraniem koleją-wem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyłam każdemu darmo.

E. Uklański, zarząd ogrodów Olsza dwór p. Kraków.

wyłącznie  
**SINGERA**  
maszyny do szycia.

akc. maszyn do szycia  
**Szpitalna 40.**

## Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.  
Ceny bajecznie niskie.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

**Młynki** do czyszczenia zboża. — Czyszcza szybko i dokładnie.

**Miocardnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Sieczkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

**do wyrobu dachówek cementowych.**

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 K.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

**Skład maszyn rolniczych  
Andrzeja Krukierka w Krośnie.**

**8 morgów** dobrego gruntu prawie w jednym kawałku w mieście Kętach tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli Józ. Kunze w Kalwarji.

## Majątność tabularna

w powiecie pilźnieńskim w objętości około 340 morgów, z których około 140 morgów lasu a reszta role i łąki z budynkami jest zaraz do sprzedania za 110.000 kor. Pożyczka z Banku krajowego świeżo zaciągnięta wynosi 35.000 kor.

**Tytus Bujnowski**  
o. k. notariusz w Tarnowie.

## B. Mańkowski & J. Krukierka

FABRYKA

WYROBÓW BETONOWYCH

✻ w Krośnie ✻

polecają: dachówki cementowe, rury betonowe na mostki i kanały, kręgi studzienne, płyty betonowe na posadzki, żłoby, schody, krawężniki, muszle studzienne i wszelkie inne artykuły betonowe.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drellszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócenka kelorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

## tkalnia płócien Michała Miesowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

## Dr. Bardel Franciszek

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

## Niech każdy przeczyta!

Zawiadamiam niniejszem mych Szanownych Odbiorców, że, by ułatwić jak najtańsze nabywanie mych wyrobów, porobiłem składy, w których po cenach zwykłych można nabywać **proszek holenderski dla krów i Zabłocki dla nierogacizny**. Wyroby moje utrzymuje: Apteka Mikolasza we Lwowie, Apteka Horicy w Krośnie, Droguerja Hydzika w Sanoku, Droguerja Przyłęckiego w Jasle, Apteka Fuska w Bieczu, Apteka Witkiewicza w Złotym Potoku. Prócz tego niektóre Kółka rolnicze.

Przypominam, że paczka proszku holenderskiego dla krów kosztuje 1 K. za 10 koron 10 paczek franc. Paczka proszku dla nierogacizny 60 halerzy. Taniej ani drożej nie sprzedaję i wszelkie inne wyroby, które wpychają spekulanci, nie są moimi wyrobami wypróbowanymi, tylko mniej lub więcej złem naśladownictwem. Moje wyroby są tylko w paczkach oryginalnych, obwiniete w sposób użycia. Setkami listów z kraju, ze Śląska, z Węgier i Bukowiny mogę udowodnić popyt tylko za moimi wyrobami. Tylko te wyroby powinny znaleźć się u każdego hodowcy bydła. Wysyłki uskuteczniam codziennie, odsprzedającym dając pewien zarobek.

Apteka magistra farmacji  
**Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żywcu.

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

## „BLASK“

krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasle

Czernidło do butów (szwarz) 29—36 h. za kg.

Waseline żółta i czarna 28 h. za i tuzin.

Smarowidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Sklepom katolickim i kółkom rolniczym wysyła koleją franco do każdej stacji kolejowej. Udziela kredytu i znacznego opustu. ☉ Adres: „BLASK — JASŁO“.

# Bank parcelacyjny we Lwowie

nabył na parcelację wielki majątek

## Łukowiec żurowski

położony w powiecie rohatyńskim.

**Stacja kolejowa:** Zurawno-Nowosielce (w pół drogi koleją między Lwowem i Stanisławowem) w odległości 4 km. **Poczta:** Wiszniów w odległości 2 km. **Miasta:** Zurawno oddalone o 5 km. Tak do Lwowa jak do Stanisławowa dwie godziny jazdy koleją.

Z Łukowcem żurowskim graniczy bezpośrednio wielka osada polska: Łukowiec wiszniowski, gdzie jest kościół rzymsko-katolicki i polska szkoła ludowa.

Nadto w pobliżu świeże osady polskie: Czerniów, Tomaszowce, Dołha wojniłowska, Kopanki, Niegowce, Perekosy, Radwanów i inne.

Obszar Łukowca żurowskiego wynosi 1600 morgów w jednym obszarze. Przeważnie świeże zręby po odwiecznych lasach liściastych z zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na korezunek.

**Gleba:** lekkie glinki przypiaszczyste z bardzo wielką przymieszką próchnicy — ciepłe. **Podglebie:** przepuszczalne. **Ziemia:** nader urodzajna i bardzo łatwa do uprawy (orka na jednego konia). Z korezunków do wyrobienia około 200 morgów na doskonałe dwukośne słodkie łąki. **Położenie:** równe z lekkim nachyleniem. Lasy obfitujące w doskonały materiał budowlany, prócz tego w drzewo opałowe i materiał na różne potrzeby gospodarze. Kamieniołom na miejscu, a z niego bardzo tanio kamień na budowę. Cztery studnie do publicznego użytku przez Bank parcelacyjny wykonane, oprócz studzien przez kolonistów wykopanych, dostarczają obficie doskonałej wody do picia dla ludzi i do pojenia bydła.

**Ceny ziemi i drzewa nader przystępne.**

Grunta ze świeżego zrębu po 560 koron za morg. Po cenie umiarkowanej otrzyma kupujący lasu, ile zażąda. Łąki po 600 do 650 koron za morg.

Kto w najbliższym czasie do kupna na stojącym jeszcze lesie przystąpi, będzie miał bardzo ułatwiony korezunek, bo drzewo na gruncie jeszcze stojące będzie mógł wraz z podciętym pniem zwalić, a za to i za wyrobienie sągów oraz kupek z tego drzewa, otrzyma dobrą zapłatę.

**Wiadomości udzielą i przyjmują pieniądze:**

### 1) Bank parcelacyjny we Lwowie

(ulica Brajerowska L. 11 A)

albo 2) p. **Zygmunt Narzymiski**, delegat Banku parcelacyjnego na miejscu w **Łukowcu żurowskim p. Wiszniów** (koło Bukaczowiec).

Grunta wolne od długów i ciężarów dworskich. Kontrakty i intabulacja bezzwłocznie.

Bank parcelacyjny sprzedaje także grunt na raty i wyrabia parcelantom tanie i dogodnie pożyczki na 4% Banku krajowego na dowolną ilość lat, nawet do lat 24. Geometrzy bankowi już skuteczniają pomiary. Odcinają grunta parcelantom choćby tylko za złożeniem zadatku w wysokości jednej dziesiątej części ceny kupna. Parcelantom, którzy złożą jaką kwotę ponad zadatek na cenę kupna, Bank parcelacyjny płaci od dnia złożenia do dnia oddania gruntu 4% odsetki.

Dotychczas osiadło już na tym obszarze kilkadziesiąt rodzin mazurskich, w najbliższych dniach otwartą zostanie szkoła polska dla ich dzieci. 3-6

## BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nabył na parcelację położone w powiecie jasielskim dobra

# ŚWIECANY.

3—4

Dobra te mają obszaru przeszło 1000 mg. (w tem 500 mg. lasu). Grunta doskonałej jakości, lekkie glinki przepiaszczyste, nadzwyczaj plenne, przed paru laty zdrewnowane. Młyn i tartak wodny oraz znaczne rybne stawy postępowo prowadzone — na sprzedaż. Odległość od stacyi Siepietnica 4 km. Poczta i telegraf w Bieczu 6 km

*Kościół i szkoła w miejscu.*

*Drzewo budulcowe w wielkiej obfitości z miejscowego wyrębu korzystnie do nabycia. Ceny umiarkowane.*

*Po bliższe wiadomości należy się zwracać:*

- 1) do Banku parcelacyjnego we Lwowie — albo 2) do p. Władysława Biechońskiego, delegata Banku parcelacyjnego w Jaśle (Hotel Krakowski).

*Na miejscu udziela informacji tamtejszy zarządca Banku p. Stan. Kułakowski. Bank parcelacyjny daje nabywcom bezzwrotnie kontrakty i intabulację na ich wieczystą własność oraz bez żadnych długów dworskich. — Nabywcy mogą za zapłatą jednej trzeciej części połowy ceny kupna dwie trzecie części zapłacić w ratach, w jakich zechcą nawet do pięciu lat.*

Bank wyrabia parcelantom także tanie i dogodne pożyczki Banku krajowego, czy to na czas krótki, czy na dłuższe lata aż nawet do 24 lat na 4%.

## BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

# PRZYBYSŁAWICE

**w powiecie brzeskim.**

Sąd telegraf, poczta, urząd podatkowy w **Radłowie** o 3 km. odległym zaś kościół parafialny w sąsiednim Otfinowie. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei Bogumiłowice lub Białoliny.

Grunta najplerwszorządniejszej jakości, położone między dwiema rzekami Dunajcem i Kisieliną. Obydwie rzeki owalowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwakośne. Kilkadziesiąt morgów pastwisk także ilość wiklin. Cały obszar mierzy 800 morgów.

**Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynki dworskie na rozbiórkę.**

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał materiały budowlane, nadto drzewo, sprowadzane pławami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela Bank parcelacyjny we Lwowie Delegat Banku Wny Kajetan Baliński, który ma swe biuro w Zakliczynie, a w Przybysławicach każdego piątku i soboty przebywa dla sprzedaży gruntów.

3—6

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11 a

zawiązany i prowadzony przy współudziale BANKU KRAJOWEGO  
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

## ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

**I. Rada nadzorcza:** Prezes: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego; Zastępca prezesa: Bolesław Żardecki, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszcz. w Łańcucie; Sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor krajowego Związku przemysłowego we Lwowie; Członkowie: Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Mikołajski Szczepan, lekarz; Olszewski Michał, poseł do Rady państwa (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Pawlikowski Jan, właśc. dóbr; Popławski Jan, redaktor; Dr Jan Rozwadowski, właśc. dóbr; Dr Sołowij Tad., adw., syndyk Banku kraj., Stapiński Jan, poseł na Sejm kraj.

**II. Dyrekcja:** Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

## Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryjest.

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinicie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

# „Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austriacki port Tryjest.** Towarzystwo i jego Agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie posiadli tylko oznaczone przez Zarząd ośny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają:

Jeneralna Reprezentacya Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7  
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szekakowej.

oraz

**Główna Agencja we Lwowie, Błonie 2**

i prowincjonalne agencje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Ościenkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego